

# / TYM RAZEM WYGRAMY

Rozmowa z Tybetanką Pemą ze Students for a Free Tibet UK

PYTANIA I FOTOGRAFIE: MARCIN PINIAK



**Czy metoda non - violence w zderzeniu z tak silnym aparatem represji i przemocy ze strony Chin w Tybecie zdaje egzamin?**

Chińczycy są przepełnieni ogromną złością, boją się słysząc wszystkie te wezwania Tybetańczyków do powstania przeciwko terrorowi i niesprawiedliwości. Wydaje im się, że są to działania skierowane przeciwko Chinom, a my nie jesteśmy nastawieni anty chińsko. W przeciwnym razie nie męczylibyśmy się tak długo, żyjąc w upokorzeniu, ale też w pokoju.

Rozumiemy Chińczyków, ich system edukacji i narzuconą cenzurę, to czysta propaganda. Zdajemy sobie też sprawę, że Chińczycy cierpią podobnie jak Tybetańczycy. My stajemy w opozycji do rządów

komunistycznych i tego co spowodowały i nadal powodują w Tybecie.

Tybet jest narodem spokojnym, pokojowym od pokoleń. Chcemy tylko sprawiedliwości. Jeżeli nie droga pokojowa może doprowadzić narody do lepszego zrozumienia, to nie wiem co może. Wierzimy, że przemoc nie jest odpowiedzią, której szukamy.

Zabijanie jest tylko powodem do wzrastania nienawiści, co pociąga za sobą więcej ludzkich krzywd i śmierci. Tworzymy kanały komunikacyjne z Chińczykami i wierzymy w ich zainteresowanie naszą kulturą i buddyzmem tybetańskim. Liczymy, że rozumieją że nie jesteśmy ich wrogami. Tu w Anglii wielu Chińczyków jest moimi bardzo dobrymi przyjaciółmi, wspierają sprawę Tybetu w 100%.

Są zdania, że protest przeciwko sytuacji w Tybecie powinien być silniejszy tu w UK, nawet spalili chińską flagę, która dla nich przestała reprezentować wartości, w które wierzyli a jedynie rząd, którym pogardzali.

**Co możemy zrobić tutaj w Europie dla mieszkańców Tybetu - więźniów politycznych i ofiar przemocy?**

Wydaje mi się, że opinia publiczna zawsze popierała wolny Tybet. Jednak ze względu na brak medialnego rozgłosu sprawy te nigdy nie były dość nagłośnione by mogły zostać usłyszane. Dziś w samym

Tybecie, Tybetańczycy głośną mówią o swoich losach, strachu i frustracji, chcą być usłyszani. Cały świat jest świadkiem krzywd, przemocy i niesprawiedliwości panującej w Tybecie. Nie tylko w samym Tybecie, ale również w Nepalu, Indiach, Nowym Yorku oraz Wielkiej Brytanii. Nepalska policja jest jeszcze gorsza niż Chińczycy: bije i poniża mnichów co rzuca hańbę na cały rząd nepalski.

Poparcie płynące ze świata jest wspaniałe i bardzo optymistyczne. Potrzebujemy każdą osobę w Londynie by okazała swoje poparcie osobiście. To jest jak szykowanie się na wojnę, ale bez użycia przemocy. Nasz komunikat do władz Chin musi tam dotrzeć. Tym razem wygramy! Teraz możemy, a nawet powinniśmy wzmocnić kampanię przeciwko Olimpiadzie w Tybecie. To żenujące, że cała organizacja tego przedsięwzięcia nada toczy się według planu, jak gdyby nic się nie działo. To tylko okazuje brak szacunku oraz ignorancję ze strony Chińskiej dla ludzi i ich losów, totalny brak współczucia dla krzywd wyrządzanych setkom ludzi w Tybecie. Tybetańczycy nie chcą Igrzysk.

Dla nich to zbyt bolesne wspomnienie cierpień i opresji. To nie jest czas na świętowanie zwycięstw. Ponad to wszyscy europejczycy mogą a wręcz powinni wywierać większy nacisk na Chiny, by udostępniły Narodom Zjednoczonym możliwość wszczęcia śledztwa by prawda ujrzała światło dzienne. Krążą historie o więźniach torturowanych, bitych i poniżanych w przepełnionych więzieniach, ciała zmarłych nie grzebane zgodnie z tradycjami lecz pozostawione jedno na drugim. Ciężko ranni lub pobici do nieprzytomności nie mają żadnych nadziei na pomoc, często popełniają samobójstwa by uniknąć dalszych tortur od Chińczyków.

### **Czy w samych Chinach wśród Chińczyków funkcjonują organizacje pro tybetańskie?**

Większość Chińczyków nie zdaje sobie sprawy z powagi sytuacji w Tybecie i nie rozumieją dlaczego walczymy o niepodległość. Niektórzy nawet nie wiedzą gdzie jest Tybet ani co sobą reprezentuje Jego Świątobliwość Dalajlama.

### **Czy w szeregach Students for a Free Tibet są Chińczycy?**

Tak, mamy dużo Chińczyków wspierających sprawę Tybetu. Niektórzy wolą pozostać anonimowi ze względu na sytuację. Wszystkich członków naszej organizacji namawiamy do uważnego śledzenia wypadków w Tybecie. Jeżeli są między nimi Chińczycy, to chcielibyśmy by podjęli oni próbę zrozumienia sytuacji poprzez oglądanie raportów z Tybetu emitowanych przez międzynarodowe, więc niezależne stacje telewizyjne, by więcej czytali i dyskutowali z pozostałymi członkami naszej organizacji.

Wierzmy, że w ten sposób rozumieją, że Tybetańczycy chcą jedynie tego, co im się słusznie należy, gdyż siłą zostało im to odebrane. Jeżeli jednak Chiny nie potrafią zrozumieć potrzeby niezależności

Tybetu, może przynajmniej zgodzą się na większą swobodę wyznaniową w Tybecie. Jego Świątobliwość powinien wrócić do swojego domu w Lhasie, do pałacu Potala, gdzie obecnie mieści się chińskie muzeum.

Przed wszystkim jednak, powinni traktować nas jak równych partnerów do rozmów wykazując większy szacunek dla ludzi.

[PARADYZINE.WORDPRESS.COM](http://PARADYZINE.WORDPRESS.COM)